Mała czarna - erotique — bury_wilk

Zadrżałem. Elektryzująca, doskonale szalona i porywająca woń wdarła się w świadomość, aktywując najbardziej wysublimowane pokłady wyobraźni. Wypełniła szczelnie wszystkie wolne miejsca w zakamarkach umysłu, a potem, niby muskając zalotnie, niby przepychając się łagodnie, niby całując pieszczotliwie. zaatakowała. Stanowczo i pewnie, z sobie tylko charakterystycznym wdziękiem domagała się absolutnej uwagi. I zdobyła wszystko to, co chciała. Nie istniało już nic, tylko ona.
Pławiąc się w błogości świata zapachów, z obawą myślałem o otwarciu oczu. Ta chwila była tak cenna, tak cudowna, że najdrobniejsze nawet ryzyko, że ją utracę, wydawało się zbyt duże. A jednak zrobiłem to. i nie pożałowałem. Ze wszystkiego, co mnie otaczało, niemal od razu wyodrębniłem łagodną, aksamitną czerń. Zatonąłem w jej czarodziejskich refleksach, w tajemniczej powierzchowności, wciąż nieświadomy, co czyha w głębi.
Przetarłem oczy, ale nie, to nie był sen. Boska wizja nie znikła, nie ulotniła się jak nimfa, nie odpłynęła do nieosiągalnych przestrzeni imaginacji. Mała Czarna była prawdziwa, prawdziwie koiła i kusiła, prawdziwie mąciła myśli i paradoksalnie, nie mniej prawdziwie je rozjaśniała. Magiczna swoją miękkością i aurą, bez słów zapraszała, chciała, bym ją poczuł nie tylko zmysłowo, ale i fizycznie.
Droczyłem się chwilkę z jej próżnością, a może z samym sobą, lecz szybko uległem. Z resztą, nie byłbym w stanie się oprzeć. Z rosnącym podnieceniem dotknąłem przyjemnie ciepłej krągłości. Najpierw niepewnie gładziłem palcami, jakby zbytnia gwałtowność mogła rozlać i ostudzić jej żar, potem, nie mogąc już powstrzymać żądzy objąłem ją całą i karmiąc się prowokacyjnym, bezgłośnym przyzwoleniem przyciągnąłem do siebie.
Nie protestowała, gdy dotknąłem jej ustami. Przeciwnie, oddała się, dopiero teraz otwierając się przede mną niczym fascynująca, zakazana księga zaklęć. Tchnęła skrywaną dotąd słodycz i oszałamiający urok. Subtelnie rozgrzała mistyczną rozkoszą, ocierając się o strefę zarezerwowaną wyłącznie dla fantazji przelała we mnie swą nasiąkniętą cudami zamorskich krain duszę. Świat zawirował w wybuchu ekstazy. Była moja.

*

Owinięty w satynę pościeli, w nieruchomym spełnieniu obserwowałem filigranową, kruczowłosą piękność, jak z serdecznym uśmiechem zrosiła się połyskliwą mgiełką perfum, jak zakładała krótką, czarną sukienkę - tą samą, którą ledwie kilka godzin wcześniej pośpiesznie z niej zrywałem. Węgielki jej oczu opalizując odbijały blask wdzierających się przez odsłonięte okno promieni wschodzącego słońca.
- Dziękuję; - Wyszeptałem niemal z namaszczeniem.
Podeszła do łóżka, pochyliła się, zadziornie pocałowała mnie w czoło i odebrała pustą filiżankę.

LCF
11.2007

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

bury_wilk, dodano 30.11.2007 18:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.